

JANUSZ KUCHARCZYK

Wyższe Baptystyczne Seminarium Teologiczne

FILOZOFICZNE PODSTAWY GRECKIEGO I NOWOTESTAMENTOWEGO UJĘCIA ZDROWIA, CHOROBY I PROCESU LECZENIA

Wstęp

Celem artykułu jest analiza porównawcza religijnych i filozoficznych założeń leżących u podstaw dwóch różnych ujęć problematyki zdrowia, choroby i leczenia: greckiego oraz nowotestamentowego. Podejmiemy również próbę przedstawienia wpływu obu tych tradycji na rozwój medycyny.

Dwie opowieści o boskim Uzdrawicielu

Przed przejściem do rozważań filozoficznych warto porównać ewangelijną opowieść o Jezusie jako Bogu Zbawicielu i Uzdrawicielu z greckim mitem o Asklepiosie, bogu medycyny, gdyż mają one zaskakująco wiele wspólnych wątków. Chociaż trzeba zauważyć, że mimo oczywistych podobieństw widać również istotne różnice między tymi opowieściami, wywodzącymi się z kręgu dwóch religii: greckiego pogaństwa i chrześcijaństwa.

W Grecji opowiadano różne wersje historii narodzenia Asklepiosa, syna Apollona i Koronis, córki Flegiasa, króla Lapitów. Wersja najbardziej rozpowszechniona głosi, że Apollo po śmierci niewiernej kochanki, zabitej w akcie zemsty przez siostrę Artemidę:

wezwał [...] Hermesa, który przy świetle płomieni wyciął żywe jeszcze dziecko z łona Koronis. Dał mu na imię Asklepios i zaniósł do jaskini centaury Chejrona, który nauczył go sztuki leczenia i polowania¹.

Robert Graves przedstawia mit dalej:

Epidauryjczycy opowiadają [...] zupełnie inną historię. Twierdzą mianowicie, że ojciec Koronis, Flegyas, [...] wybrał się do Epidauros na przeszpiegi [...]. Nie wiedział, że towarzysząca mu córka Koronis jest w ciąży od Apollina. W sanktuarium Apollina w pobliżu Epidauros wspomagana przez Artemidę i Mojry urodziła syna, którego natychmiast porzuciła na górze Tittion [...]. Miejscowy pasterz Arestanas zauważył nagle, że znikł gdzieś jego pies i brak jednej kozy. Wybrał się więc na poszukiwania i odnalazł zwierzęta karmiące na zmianę niemowlę. Miał już podnieść dziecko, ale powstrzymała go wielka jasność. Nie chcąc wtrącać się do boskich tajemnic, zawrócił nabożnie, pozostawiając Asklepiosa pod opieką jego ojca, Apollina².

Asklepios zatem nie od początku był bogiem, urodził się jako syn boga i ziemskiej kobiety, ale jego narodzeniu towarzyszą cudowne znaki, a potem — jak opowiada Graves:

zdaniem Epidauryjczyków Asklepios nauczył się sztuki leczenia od Apollina i Chejrona. Tak świetnym został lekarzem i tak umiejętnie dobierał lekarstwa, że czczony jest jako twórca medycyny. Nie tylko leczył chorych. Atena dała mu ponadto dwie ampułki krwi Gorgony Meduzy: krew pobrana z żył po lewej stronie ciała Meduzy wskrzeszała zmarłych, krew pobrana z żył po stronie prawej miała moc natychmiastowego niszczenia. Inni utrzymują, że Atena i Asklepios podzielili się krwią: on posługiwał się nią dla ratowania życia, ona natomiast niszczyła życie i wszczyniała wojny. [...] Asklepios wskrzesił między innymi Likurga, Kapaneusa i Tyndareusa. Nie wiadomo, w którym wypadku Hades poskarżył się Zeusowi, że kradną mu poddanych — czy było to wskrzeszenie Tyndareusa, Hippolitosa, Glaukosa lub Oriona, tyle tylko wiadomo, że Asklepiosa oskarżono o pobieranie łapówek w złości, po czym zarówno on, jak i jego pacjenci zostali rażeni śmiertelnie piorunem Zeusa³.

Grecki bóg medycyny posiadał zatem zdolność wskrzeszania zmarłych, ale była ona połączona z mocą przeciwną: niszczenia. Obie dopełniały się, pochodząc z tego samego źródła. Gdy kosmiczny porządek został zakłócony, jako że umarli zaczęli opuszczać Hades, sam Zeus zabił Asklepiosa. Wskrzeszanie, choć leży w mocy bogów, pozostaje sprzeczne z wolą Zeusa i narusza boski porządek świata. Ostatecznie

¹ R. Graves, *Mity greckie*. Tłum. H. Krzeczkowski. Warszawa 1992, s. 158.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 158–159.

Zeus przywrócił jednak później życie Asklepiosowi, spełniając w ten sposób niedyskretne proroctwo Ewippe, córki Chejrona, która przepowiedziała, że Asklepios zostanie bogiem, umrze i ponownie będzie bóstwem — dwukrotnie w ten sposób spełniając swój los. [...] Asklepios był ojcem promiennej Hygiei oraz Podalejriosa i Machaona, lekarzy, którzy towarzyszyli Grekom podczas oblężenia Troi⁴.

Asklepios został więc bogiem, a potem został wskrzeszony. Jako uzdrowiciel był zbawicielem (σωτήρ)⁵.

Podobieństwa między Asklepiosem i Jezusem są zatem wyraźne. Obaj uzdrawiali ludzi, byli synami istoty boskiej urodzonymi przez kobietę, a umarli, zostali wskrzeszeni i zasłużyli na ten sam tytuł zbawiciela, σωτήρ. Justyn Męczennik widział w tym micie zapowiedź mocy Chrystusa, dowodząc Jego wyższości nad Asklepiosem⁶. Ale na tym tle wyraźniejsze są różnice. Asklepios był lekarzem, medycyna jest więc bezpośrednią kontynuacją jego działalności, jego dzieci były wszak lekarzami w czasie wojny trojańskiej i uczyły ludzi sztuki leczenia. Asklepios wskrzeszał ludzi, podczas gdy Atena zabijała mocą tej samej krwi Gorgony. On czynił to wbrew woli innych bogów, za co poniósł śmierć. Potem Zeus przywrócił mu życie i Asklepios znów został bogiem. Jezus zaś uzdrawiał ludzi, wypełniając swą misję uwalniania ich z przekleństwa grzechu całkowicie w zgodzie ze swoim Ojcem. Umarł za grzechy ludzi, z tym zamiarem przychodząc na ziemię, a po wskrzeszeniu nie wrócił do swoich zajęć, ale poszedł do nieba, by powrócić kiedyś na ziemię i zapoczątkować nowy świat. Jego cuda były raczej alternatywą wobec medycyny. Zwiastowały nadejście nowej rzeczywistości.

Harmonia kosmosu i ludzkiego organizmu Rozwój i upadek medycyny greckiej

Świątynie Asklepiosa stały się zaczątkiem rozwoju greckiej sztuki medycznej. Owe asklepiejony to miejsca, gdzie schodzili się chorzy szukający pomocy. Zaznawali tam

„snu świątynnego” w nadziei na boskie wyleczenie. Pacjentów przed snem [...] wprowadzano w trans, aby sny ujawniły coś z istoty ich choroby i właściwe leczenie. [...] Trans mógł trwać nawet trzy dni. W tym czasie kapłani recytowali, odprawiali liczne rytuały i magię. Kapłani byli uczeni w zakresie leków ziołowych i interpretacji snów;

⁴ *Ibidem*, s. 159.

⁵ Taki przydomek nosił na przykład jako patron świątyni w Pergamonie; por. jej opis na stronie biblioteki Uniwersytetu Harvarda, <http://via.lib.harvard.edu/via/deliver/deepcontentItemrecordId=olvsite45794%2CDIV.LIB.FACULTY%3A885064> [dostęp 13.09.2013].

⁶ Justyn Męczennik, *1 Apologia*, 21–25 <http://www.ccel.org/ccel/richardson/fathers.x.ii.iii.html?highlight=asclepius#highlight> [dostęp 13.09.2013].

z czasem wzrosła rola leków ziołowych, a zmalała elementu magicznego. Zadowoleni pacjenci pozostawiali dary wotywny w postaci glinianych przedstawień uzdrowionych części ciała i inskrypcji opisujących rodzaj leczenia. Sen świątynny uzdrowił wielu pacjentów, jeśli sądzić po ogromnej liczbie wotywnych darów, które przetrwały — dziesięć metrów sześciennych takich glinianych modeli znaleziono w Asklepieonie w Koryncie. Trzeba przy tym pamiętać, że pacjent był usypiany w specjalnej świątyni w nadziei, że bogowie podpowiedzą mu lekarstwo we śnie. Sen świątynny często kończył się receptą, zesłaną rzekomo przez bogów⁷.

U zarania swej historii w starożytnej Grecji leczenie było zatem ściśle związane z kultem Asklepiosa, w dużej mierze miało charakter sakralny i angażowało byty boskie lub duchowe. Zarazem jednak stopniowo wzrastała rola czynników czysto naturalnych i uzdrawianie z wolna przekształcało się w medycynę. Religia stawała się nauką.

Trzeba tutaj przywołać greckie przekonania na temat świata. Grecy postrzegają kosmos jako porządek, w ramach którego wszystko ma swoje właściwe miejsce. Cierpienie i choroba są częścią tego ładu, konsekwencją utracenia równowagi i miary. Choroba pozostaje pod kontrolą bogów, a odpowiednie ich przebłaganie mogło odwrócić jej skutki. Nic nie jest przypadkowe. Bogowie, nie wykraczając poza świat materialny, sami podlegali pewnym zasadom równowagi, które rządziły kosmosem. Gdy człowiek naruszył ową zasadę harmonii lub wszedł w domenę zarezerwowaną dla bogów, narażał się na cierpienie. Taki obraz świata widzimy w tragediach Ajschylosa i na kartach *Historii* Herodota.

Koncepcja utworów ateńskiego tragika łączy cierpienie z winą i karą, co decyduje o specyficznym charakterze jego utworów. [...] źródłem cierpienia w przekonaniu Ajschylosa było poczucie winy i coraz wyraźniejsze postrzeganie uwarunkowań ludzkiej natury, dokładniejsze określenie jej cech, a także granic ludzkiej wolności i powinności wobec świata bogów. Wśród tych powinności na pierwszy plan wysuwa się podporządkowanie osoby bohatera i jego aktywności siłom wyższego rzędu⁸.

Pod wieloma względami dość podobne nastawienie widzimy też u Herodota, dla którego

cierpienie jest w dużym stopniu mniej lub bardziej zasłużoną karą boską, a bogów można jakoś przebłagać. „Bogowie rezerwują dla siebie to, co przekracza ludzką miarę, i karzą wszystkich śmiertelników, którzy nie przestrzegają wyznaczonych im granic.

⁷ A. Rooney, *Fascynująca medycyna. Od starożytnych szamanów do cudów współczesnej medycyny*. Warszawa 2013, s. 112.

⁸ J. Sieroń, *Problem cierpienia w literaturze i filozofii starożytnej Grecji. Zagadnienia wybrane*. Katowice 2007, s. 18–19.

W starożytnym świecie przekonanie to było powszechne i obejmowało także władców i królów [...]”⁹. Trzeba tylko znaleźć odpowiednią metodę prześlągania bóstw, by cierpienie odwrócić. Cierpienie jest jednak zasadniczo zrozumiałe i racjonalne. Jest skutkiem błędów popełnianych przez ludzi. Bogowie karzą ludzi, którzy zachowują się źle¹⁰.

Dla filozofów epoki bogowie byli utożsamiani z siłami natury, którym podporządkowany był kosmos.

Filozofia w okresie archaicznym, kiedy skupiała się na problemach kosmologicznych i szukaniu prapoczątku wszystkich rzeczy, traktowała cierpienie jako integralną część rzeczywistości. Dla Heraklita [...] „cierpienie nie jest czymś stałym i absolutnym, nie występuje w izolacji, ale współlistnieje z innymi elementami rzeczywistości, jest zjawiskiem zmiennym, i dlatego człowiek ma nadzieję na pozytywne zmiany. Będąc zjawiskiem indywidualnym, cierpienie podlega jednocześnie prawu powszechnemu, mówi enigmatycznie Heraklit. [...] Cierpienie, którego przeciwieństwem jest szczęście, nie może bez niego istnieć. Podobnie „choroba czyni zdrowie przyjemnym i dobrym, głód — sytość, zmęczenie odpoczynek”¹¹. Dla pitagorejczyków cierpienie było koniecznym etapem w oczyszczaniu duszy, prowadziło do wyższego dobra¹².

Myślenie religijne i takie, które dzisiaj uznalibyśmy za materialistyczne, były wtedy ze sobą związane. Według Empedoklesa świat składał się z czterech żywiołów, on sam zaś praktykował uzdrawianie i uchodził za cudotwórcę, tłumacząc źródła cierpienia przez odwołanie się do metempsychozy i występków popełnionych w poprzednich wcieleniach. Stosował też praktykę oczyszczenia.

Dla niego cierpienie było podobnie jak dla Heraklita pewnym elementem kosmicznego porządku, ale też pewnym etapem wiodącym do oczyszczenia. Widać u archaicznych filozofów podobne spojrzenie na cierpienie jak u Ajschylosa i Herodota. Tyle że język mitologii zostaje zastąpiony językiem ontologii. Ale tak jak tam cierpienie pochodziło od bogów i służyło moralnej poprawie człowieka czy społeczeństw, tu jest częścią kosmosu, a zarazem wiąże się z oczyszczeniem duszy. Jest to nieco inne spojrzenie. Ale jednak i tu, i tu jest racjonalne i teleologiczne. Grek czasów archaicznych wierzy w to, że wszystko, co się dzieje w kosmosie, czyli porządku, czemuś służy, sama rzeczywistość bowiem jest racjonalna, nie jest produktem ślepych sił, ale wszystko w niej ma znaczenie i sens. Istnienie cierpienia tego zasadniczego uporządkowania i racjonalności świata nie niszczy — przeciwnie — je umacnia¹³.

⁹ *Ibidem*, s. 57.

¹⁰ J. Kucharczyk, *Ancient Greeks and Suffering*. „Scripta Classica” 2012, t. 9, s. 25 (cytowany jest tekst oryginalny, przed tłumaczeniem na angielski).

¹¹ J. Sieroń, *Problem cierpienia...*, s. 85.

¹² J. Kucharczyk, *Ancient Greeks...*, s. 28.

¹³ *Ibidem*, s. 29.

Medycyna, oparta wpieryw na praktykach magicznych i transowych uprawianych w asklepiejonach, w okresie oświecenia ateńskiego, kiedy to działał Hipokrates z Kos, nabiera charakteru racjonalnego. Zwrot ten widać już u tragika Sofoklesa, w którego sztukach

cierpienia bohaterów [...] nie mają u swych podstaw winy moralnej: wina człowieka jest traktowana — mówiąc ogólnie — jako błąd, a nie jako sprzeciw wobec woli bogów. W ujęciu tego poety staje się raczej kategorią intelektualną niż moralną¹⁴.

Zmienia się wówczas stosunek do cierpienia i w filozofii:

Człowiek racjonalny wie, jak unikać cierpienia, jak rozwiązać je jako pewien teoretyczny i praktyczny zarazem problem. Oczywiście może oznaczać to bardzo różne, nawet przeciwstawne rzeczy, ale punkt ciężkości kładziony jest w tej epoce na sprawny umysł. [...] Cierpienia można uniknąć, jeżeli wie się, jak to zrobić i jak żyć zgodnie z rozumem¹⁵.

Niebawem więc świątynie Asklepiosa stały się ośrodkami medycyny odwołującej się do bardziej racjonalnych wyjaśnień. Ale przecież myślenie tkwi wciąż w kategoriach immanentnej równowagi kosmosu, której choroba jest zaburzeniem, a leczenie polega na jej przywróceniu. Porządek kosmiczny nie zostaje podważony.

Na Kos działał Hipokrates, twórca najważniejszej ze szkół medycznych. Nie jest chyba przypadkiem, że jego działalność przypadała na czas wojny peloponeskiej. Czytając poświęcone jej słynne dzieło Tukidydesa, łatwo dojść do wniosku, że wojna ta oduczyla Greków doszukiwania się w cierpieniu wyroków boskich. Zaczęli je rozumieć jako konsekwencję brutalności surowych praw natury. Harmonię kosmosu lub gniew bogów zastąpiła harmonia humorów leżących u podstaw funkcjonowania organizmu człowieka, gdzie żywiołom odpowiadały humory: ogniewi — żółć, powietrzu — krew, wodzie — śluz, a ziemi — czarna żółć, choroba zaś była postrzegana jako zaburzenie równowagi, natomiast leczenie prowadziło do jej przywrócenia. Poza szkołą Hipokratesa rozwijały się wówczas także inne szkoły medyczne.

Proces ten postępował w okresie hellenistycznym, gdy w filozofii rozwijał się empiryzm wśród łączących go z logiką stoików, epikurejczyków głoszących opierający się na nim atomizm i sceptyków podważających wszelką wiedzę, która wykracza poza bezpośrednie dane zmysłowe.

Widać tu większy pesymizm w pojmowaniu rzeczywistości i natury cierpienia. Filozofia zachęca do pewnego znieczulenia się na cierpienie przez poskromienie potrzeb

¹⁴ J. Sieroń, *Problem cierpienia...*, s. 28.

¹⁵ J. Kucharczyk, *Ancient Greeks...*, s. 30.

na drodze racjonalnej refleksji. „Cel, do którego dążyły wszystkie trzy szkoły okresu hellenistycznego, jest w zasadzie taki sam: próbowały one nauczyć życia szczęśliwego, przy czym szczęście miało w ich ujęciu charakter raczej negatywny i polegało na ograniczeniu potrzeb do minimum, co z konieczności łączyło się z zagadnieniem cierpienia, bo nie wszyscy zgadzali się z taką diagnozą osiągnięcia zadowolenia i nie wszyscy ludzie mieli w sobie dość siły, by w ten sposób realizować wyznaczone cele”¹⁶.

Zło, a tym samym cierpienie jest integralną częścią świata i ludzkiego życia¹⁷.

Wymienionym trzem nurtom filozoficznym odpowiadają trzy szkoły medyczne rozwijające się w owych czasach: racjonalistów, metodyków oraz empiryków. Pierwsza z nich pozostawała wierna tradycji hipokratejskiej, a według Lucia Russa, autora tezy, że nauka *sensu stricto* rozwinęła się na gruncie hellenistycznym w Aleksandrii, to w jej ramach medycyna za sprawą Herofilosa (335–220) nabrała charakteru naukowego¹⁸. Nie wszyscy podzielają entuzjazm włoskiego historyka nauki, niezaprzeczalnym wszak faktem są osiągnięcia tej szkoły, takie jak rozwój anatomii opartej na sekcji zwłok ludzkich, odkrycia dotyczące tętnic, mózgu, dwunastnicy, mierzenie pulsu¹⁹. Jeśliby nawet się z nim zgodzić i przyjąć, że był to szczyt rozwoju medycyny antycznej (analogicznie do innych dziedzin wiedzy uprawianych w Aleksandrii przełomu IV i III w. p.n.e.) oraz jedyny okres w starożytności, kiedy istniała nauka *sensu stricto*, rodzi się pytanie, dlaczego rozkwitała tak krótko. Sam Russo stwierdza, że nauka mogła się wtedy rozwijać, ponieważ pojawiła się idea obiektów teoretycznych, które nie będąc czymś realnym, jak idee platońskie lub byty matematyczne, stanowiły coś więcej niż tylko konwencją językową²⁰. W dużej mierze było to zasługą stoików, którzy wiarę w racjonalność i celowość natury rządzonej przez boski Logos łączyli z konceptualistyczną logiką zdań²¹. Włoski historyk nauki wymienia zewnętrzne wobec samej teorii przyczyny jej upadku, winiąc zań Rzymian²², którzy nie dość, że spustoszyli Aleksandrię, to nie byli nawet w stanie kontynuować jej rewolucyjnych idei. Dlaczego jednak nauka w starożytności ani razu się nie odnowiła? Odrodzenie tych idei dokonywało się potem stopniowo. Epoka cesarstwa stanowiła raczej upadek nauki, początek średniowiecza był mało oryginalny, później powoli pojawiały się

¹⁶ J. Sieroń, *Problem cierpienia...*, s. 111.

¹⁷ J. Kucharczyk, *Ancient Greeks...*, s. 32.

¹⁸ Por. L. Russo, *Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna*. Tłum. I. Kania. Kraków 2005, s. 156–170.

¹⁹ Por. W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*. Kęty 2008, s. 116–119; A. Rooney, *Fascynująca medycyna...*; B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*. Warszawa 1977, s. 60–61.

²⁰ L. Russo, *Zapomniana rewolucja...*, s. 30–31, 196–199, 248.

²¹ *Ibidem*, s. 196–199, 237–239.

²² *Ibidem*, s. 248–256.

śmielsze próby nawiązania do aleksandryjskiej nauki²³. Warto zatem zadać sobie pytanie, czy przyczyna nie tkwiła w jakiejś mierze w kosmocentrycznym obrazie świata dominującym w antyku. Stoikom i uczonym aleksandryjskim udało się stworzyć koncepcję immanentnego porządku świata zawartego w materialnym, a zarazem boskim Logosie, którego ład oddawany jest przez pojęcia. Nie było to jednak rozwiązanie trwałe, stanowiło pewien kompromis między materializmem a idealizmem. Wkrótce pojawiły się koncepcje platonizmu, które w ujęciu Russa były niedoskonałą tylko zapowiedzią koncepcji bytów teoretycznych²⁴, ostatecznie jednak doprowadziły do irracjonalnej często²⁵ mistyki neoplatonizmu, z którym to stoicyzm w końcu się połączył.

Tymczasem metodycy oraz empirycy, wzorem odpowiednio epikurejczyków i sceptyków, szukali bezpośrednich skutków zabiegów medycznych. Odrzucili myśl — charakterystyczną dla mentalności Greków epoki archaicznej, a w pozbawionej wątku religijnego wersji zachowanej w okresie klasycznym — że natura jako taka jest dobra. Według pozostających pod wpływem epikureizmu lekarzy metodyków w złożonej z atomów naturze nie należy szukać ładu i porządku. Nie jest przypadkiem, że jednym z pierwszych chirurgów wykonujących dość drastycznie ingerujący w organizm, a zatem naturalny porządek, zabieg tracheotomii był związany z tą właśnie szkołą Asklepiades z Prusy (124–40 r. p.n.e.)²⁶. Zarówno metodycy, jak i empirycy odrzucili ideę harmonii jako podstawy zdrowia oraz choroby jako jej zaburzenia, w efekcie jednak ich medycyna stała się bardziej powierzchowna niż hipokratejska. W dużej mierze ograniczała się ona do leczenia objawowego, przy czym pozostający pod wpływem sceptycyzmu empirycy w ogóle odrzucili poszukiwanie przyczyn choroby, a metodycy zredukowali te dociekania do schematycznego ustalenia przeszkód w biegu atomów. Mimo oczywistego wkładu w historię medycyny (choćby wspomniana tracheotomia lub krytyka teorii czterech humorów) szkoły te obniżyły poziom medycyny, nie tworząc podstaw dla dalszego jej rozwoju.

Ostatecznie obie zdominowane przez galenizm²⁷ skończyły swoją działalność już w okresie cesarstwa. Odrzucenie idei ładu natury prowadziło do poniesienia szukania przyczyn choroby oraz do skupienia się na objawach oraz stylu życia. Świat sprowadzony do zjawisk nie skrywa sekretów czekających na zbadanie.

²³ *Ibidem*, s. 351–424.

²⁴ *Ibidem*, s. 54.

²⁵ Russo widzi ślady koncepcji bytów teoretycznych u Proklosa.

²⁶ W. Szumowski, *Historia medycyny...*, s. 128.

²⁷ Galen (130–200) jest tradycyjnie uznawany za największego lekarza antyku, ale jak już wskazywali dawniejsi historycy medycyny, bardziej powierzchowny niż Hipokrates. Russo dowodzi jego niższości względem Herofilosa. Według niego zarówno medycyna, jak i inne działy wiedzy uległy regresowi.

Bóg, który uzdrawia. Ewangeliczna wizja zdrowia i choroby

Ewangeliczne rozumienie zdrowia i choroby łatwo uznać za opóźnione wobec greckiego myślenia o medycynie i stwierdzić, że zatrzymało się na prymitywnym etapie rozwoju. Gdy myśl grecka odeszła od aspektu magicznego, nacisku na rytuały, zaklęcia, uzdrowienia z mocy bóstw i za sprawą Hipokratesa przestała nawet padaczkę uważać za chorobę o nadprzyrodzonym pochodzeniu²⁸, to kilkaset lat później ewangeliciści wciąż przypisywali dolegliwości, które współczesny lekarz uznaje za jej objawy, działaniu demonicznemu (Mt 17,14–21; Mk 7,24–30; 9,14–29), uznając wiarę, modlitwę i post za najlepsze metody leczenia.

Może też się wydawać, że był to krok wstecz w stosunku do myśli Starego Testamentu i późniejszych praktyk żydowskich, gdyż Jezus z czystości fizycznej akcent przesuwając na czystość duchową, lekceważąc choćby nakaz mycia rąk (Mk 7,1–8). I trzeba przyznać, że jeśli patrzeć na Ewangelię z tej perspektywy, to taki osąd jest uzasadniony. W samym przekazie ewangelijnym cuda uzdrowienia są jednak realne. „W życiu Jezusa cuda pełniły szczególną rolę: były znakami tajemnicy Syna Bożego i zbawienia, oznaczały nadejście królestwa Bożego zapowiadanego przez proroków (Mk 1,23–27)”²⁹.

Takie nagromadzenie spektakularnych przypadków wykracza poza świadectwa z epoki. Nie zamierzamy jednak rozpatrywać problemu ich wiarygodności, lecz koncepcję zdrowia, choroby i leczenia.

W ujęciu ewangelicznym to Bóg rządzi zdrowiem i chorobą³⁰. Warto przy tym pamiętać, że będąc Stwórcą natury i człowieka, zna wszystkie bezpośrednie przyczyny zaburzeń zdrowia, które mogą być rozmaite. Istnieje znana Mu prawda o świecie, a zatem także o przyczynach chorób, choć człowiek nie zna jej bezpośrednio. Może być nią zniewolenie przez demony, nad którymi Chrystus ma władzę, ale też Boże rozporządzenie, by przez chorobę, taką jak choćby ślepotą od urodzenia, dać okazję do zaistnienia spektakularnego cudu, by w ten sposób objawiła się moc Boża. Choroba może być karą za grzechy, ale też jak w przypadku Hioba — wyrazem Bożej próby. Nie ma w Biblii podstaw do przyjęcia koncepcji równowagi typowej dla greckiego racjonalizmu. Nowy Testament odżegnuje się od kwestii związanych z żywiołami tego świata (Kol 2,8). Człowiek ma ufać Bogu. To jedyny sposób pokonania choroby. Szukanie lekarza może uchodzić wręcz za słabość³¹.

²⁸ A. Rooney, *Fascynująca medycyna...*, s. 62–63; B. Pawlaczyk, *Kazuistyka medyczna*. W: *Biblia a medycyna*. Red. idem. Poznań 2007, s. 207.

²⁹ M. Zakrzewska, *Choroba — zło dotykające człowieka*. W: *Biblia a medycyna*, s. 257.

³⁰ *Ibidem*, s. 24 (Stary Testament) i 25 (Nowy Testament).

³¹ Tak jest w Starym Testamencie (2 Krn 16,12–13). Nowy Testament odrzuca tę postawę jako niezrozumiałą (Jk 5,14–15).

Przez cuda Bóg objawia swoją moc i miłość wobec stworzeń. Lekarze nie są jednak całkiem potępieni, skoro autorem dwóch ksiąg Nowego Testamentu jest jeden z nich, lecz ich rola jest tylko pomocnicza. Takie spojrzenie nie stanowi wszak rezygnacji z szukania przyczyny zaburzeń chorobowych. Ostateczną przyczyną jest jednak Boża wola. Bóg sam siebie nazywa lekarzem, gdyż to Jego interwencja jest najlepszym lekarstwem. Jego cuda zdają się pozostawać w sprzeczności z prawami natury, chociaż można też rozumieć to inaczej:

Biblijne wyrażenie cudu nie jest wyzwaniem rzuconym prawom natury. Wszemchnocny Bóg nie może działać sprzecznie z prawami, które sam jako Stwórca ustanowił. Cud nie sprzeciwia się siłom stworzenia, lecz ułatwia w nadzwyczajny sposób ich pełną realizację; nie łamie natury, lecz je doskonali, zgodnie z tendencją całego stworzenia, które aż dotąd jęczy, oczekując odkupienia (Rz 8,22)³².

Biblia zawiera elementy wiedzy medycznej. Naukowiec doszuka się tam opisów niektórych chorób, jak choroba Leśniowskiego-Crohna, posocznica, choroba Bürgera, grzybica, pokrzywka, błonica, leiszmanioza, trąd, dżuma, czy też objawów różnych schorzeń, jak puchlina wodna i biegunka³³.

Kosmocentryczna i teocentryczna wizja zdrowia, choroby i leczenia

Na pierwszy rzut oka to greckie rozumienie medycyny trzeba uznać za bliższe współczesnemu. I nie da się tego traktować jedynie jako złudzenia, które się rozwiewa przy bliższym przyjrzeniu. Rozwój tej dziedziny wiedzy nie byłby możliwy, gdyby się opierał na myśleniu ewangelicznym, które lekarza widzi głównie w Bogu. Jakkolwiek żydowskie rozumienie zagadnień dotyczących zdrowia, gdzie kładzie się nacisk na zdrową dietę i higienę (liczne przykazania Tory³⁴), w praktyce przynosiło rezultaty, to wyszło ono poza samą Biblię (Talmud³⁵) i nie zostało przyjęte przez chrześcijan. Pierwotną postawę wyznawców Chrystusa wobec tych kwestii można by natomiast uznać z perspektywy racjonalistycznej za dość naiwną i zacofaną. Jednakże zawierała ona wątki, które pozwoliły na dalszy rozwój medycyny greckiej. Wprowadziła do rozumienia natury zdrowia i choroby nowy paradygmat, który w połączeniu z wiedzą osiągniętą przez Greków pozwalał w perspektywie stuleci na wprowadzenie wielu zmian. Myśl starożytnych Hellenów była ograniczona horyzontem immanencji, praw kosmosu, który

³² *Ibidem*, s. 256.

³³ B. Pawlaczyk, *Kazuistyka...* W: *Biblia a medycyna*, s. 33–252. Wymienione tu zostały niektóre znane Biblii schorzenia omawiane przez autora będącego profesorem medycyny i magistrem prawa, specjalistę od kazuistyki medycznej. Nie ma tu miejsca na dokładną analizę podanych przypadków medycznych wspomnianych w Biblii.

³⁴ W. Szumowski, *Historia medycyny...*, s. 73–74.

³⁵ *Ibidem*, s. 74–81.

pozostawał nienaruszalnym centrum rzeczywistości, jego prawa były więc niepodważalne. Jeżeli był boski w swej istocie, to do poznania natury mogło prowadzić jedynie poznanie natury owego porządku, ewentualnie magia lub mistyka. Jeżeli nie, to byłby chaotycznym ciągiem atomów lub zjawisk empirycznych, którego nie trzeba zgłębiać. Stoikom udało się podać formułę łączącą empirię z wiarą w ład natury. Celem leczenia mogło być w takim ujęciu albo przywrócenie zakłóconej harmonii (w rozumieniu racjonalistów), albo bezpośrednio zlikwidowanie nieprzyjemnych doznań (pogląd metodyków i empiryków). Jedno i drugie prowadziło do licznych błędów i uproszczeń. W efekcie leczenie często wręcz pogarszało stan pacjenta.

Horyzont zarysowany przez Ewangelię jest zdecydowanie inny. Transcendentny Bóg, będąc Stwórcą świata, osobiście angażuje się w to, by ludzi wyleczyć z chorób, które trapią ich od czasów upadku, i ostatecznie wskrzesić ich w dniu ostatecznym. Nie są one czymś koniecznym, ale na razie, z woli Bożej, są obecne. Pojawiły się wraz z grzechem³⁶ i nie są wpisane w ostateczny porządek świata, który jako stworzenie nie jest boski, nie opiera się na harmonii, gdyż ta została zmałowana grzechem, ale też nie jest pozbawiony ładu będącego odbłaskiem boskiego Stwórcy. To wola Boża rządzi życiem i śmiercią, jak również zdrowiem i chorobą. Nie są one zależne od zaburzenia równowagi kosmosu, którego szukały racjonalne szkoły greckie (podobnie jak oparte na filozofii chińskiej lub hinduskiej), ale mogą mieć swoje przyczyny niedostrzegalne dla bezpośredniego doświadczenia. Ostateczną przyczyną jest wszak wszechwiedzący, sprawiedliwy i miłosierny Bóg, który w swej mądrości stworzył świat i posługuje się różnymi przyczynami pośrednimi niewidocznymi zrazu dla ludzi. W przeciwieństwie do bogów i zasad innych religii On sam chce być lekarzem, nie odwołuje się do ziół, praktyk magicznych ani innych zabiegów. Nie inicjuje medycyny, ale chce leczyć bezpośrednio przez wiarę. Inne tradycje mieszały ze sobą wątki duchowe i materialne. Kapłani byli zarazem lekarzami. W Grecji byli to kapłani Asklepiosa. Transcendentny Bóg chrześcijan nie akceptuje tego typu praktyk.

Warto porównać koncepcję cierpienia i choroby w obu omawianych tradycjach:

Dla autorów archaicznych cierpienie jest karą służącą oczyszczeniu. W NT cierpi sam Bóg z powodu ludzi, którzy czynią źle. Idąc dalej, widać, że dla autorów klasycznych cierpienie można usunąć przez rozum, tu cierpienie trzeba przyjąć wbrew rozumowi, dla którego mowa o krzyżu jest głupstwem³⁷.

³⁶ M. Zakrzewska, *Choroba — zło...*, s. 25.

³⁷ J. Kucharczyk, *Ancient Greeks...*, s. 38.

Jezus, uzdrawiając, szuka wiary, a nie wiedzy. W końcu: „filozofowie hellenistyczni zachęcają do znieczulenia się na nie. Jezus postępuje dokładnie wbrew trzem szkołom hellenistycznym”³⁸.

Ulega silnym emocjom, działa publicznie, daje świadectwo prawdzie, pozwalając się ukrzyżować, potem zmartwychwstaje. Wbrew empirykom szuka przyczyn chorób w sferze ducha, a nie w harmonii humorów, jak racjoniści, lub ruchu atomów, jak metodycy.

Dla Greków cierpienie pozostaje tak czy owak częścią kosmosu, jest problemem do rozwiązania dla rozumu, który pozostaje w tym kosmosie. [...] W ujęciu prezentowanym w Nowym Testamencie świat wymaga całkowitej przemiany, która dokonana zostaje wbrew rozumowi i z wywróceniem panującego w nim porządku³⁹.

Obie omawiane kultury zaczynają od religijnego rozumienia cierpienia, a zatem również chorób, które są wyrazem boskiego gniewu i pełnią swoją określoną rolę. W rozumieniu Greków są one jednak zamknięte w granicach kosmosu i jego harmonii. Gdy — w dużym stopniu pod wpływem okrucieństw wojny peloponeńskiej — przestają oni wierzyć w ich boskie uzasadnienie, rodzi się myśl o zakłóceniu porządku materialnego: humorów obecnych w organizmie. Rytuały magiczne zostają zastąpione przez zabiegi medyczne, ale istota zostaje zachowana. Celem jest przywrócenie zaburzonej równowagi, która tkwi w istocie kosmosu. Chrystus zapowiada nowy świat, w którym nie będzie cierpienia. Porządek tego świata lub doświadczenie nie są czymś ostatecznym ani godnym zachowania. Sam Bóg przychodzi do ludzi, by ich choroby wziąć na siebie. On jest prawdziwym lekarzem. Zauważmy, że koncepcja ta potencjalnie jest dość niejednoznaczna, może wszak być zarówno uzasadnieniem pogodzenia się z Bożą wolą, jak i szukaniem przemiany świata. Była przecież zapowiedzią zlikwidowania chorób, świata wolnego od zła. Żadna koncepcja medyczna nie została uświęcona boskim autorytetem. Choroby nie da się też sprowadzić do zakłócenia harmonii świata, lecz jest ona wyrazem woli wszechwiedzącego i wszechmocnego Boga, który dopuścił do niej, ale ostatecznie ją usunie. Choroby nie są, tak jak śmierć, nieusuwalnym elementem kosmosu. Chrystus wszak pokonał śmierć, a choroby leczył w aktach uzdrowienia, posiadając nad nimi władzę. Świat nie jest ani harmonijny, jak u racjonalistów, ani bezładny, jak u empiryków. Jest pełen grzechu i cierpienia, ale daje nadzieję na trwałą zmianę.

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem.*

Wpływ chrześcijaństwa na medycynę

Sprawa jest nieoczywista. W późnej starożytności medycyna wśród wyznawców Chrystusa, którzy pozostawali wobec praktyk lekarskich raczej nieufni, rozwijała się słabo⁴⁰. Poza ewangelistą Łukaszem nie widać wśród nich wielu lekarzy. W III wieku medycyną zajmowali się Kosma i Damian. W średniowieczu dokonał się pewien postęp, ale stosunkowo niewielki. Wyraźne przyspieszenie obserwujemy w czasach nowożytnych, choć ciągle pozostają żywe takie antyczne idee, jak koncepcja czterech humorów albo morowego powietrza jako przyczyny chorób. Dopiero druga połowa XIX wieku przyniosła zmiany naprawdę istotne. Jak z tej perspektywy oceniać znaczenie chrześcijaństwa dla ewolucji nauk medycznych? Prawdą jest, że medycyna rozwinęła się na gruncie greckim. By sprawiedliwie ocenić rolę chrześcijaństwa w dziejach medycyny, warto jednak porównać rozwój medycyny na gruncie europejskim z sytuacją w obrębie innych kultur. W kulturach tradycyjnych nie wyszła ona poza praktyki magiczne czy też ziołolecznictwo i tym podobne proste zabiegi. Medycyna chińska i indyjska, choć osiągnęły wysoki poziom, pozostały holistycznymi systemami opartymi na zachowaniu równowagi i właściwym przebiegu energii. To w tej formie, uświęconej przez hinduizm, buddyzm, taoizm i konfucjanizm, przetrwały niezmienione do dziś⁴¹. Nie obalono starożytnych autorytetów.

W tradycji europejskiej, jakkolwiek koncepcje czterech humorów i morowego powietrza okazały się dość żywotne, to jednak autorytet Galena oraz Hipokratesa bywał często podważany, zwłaszcza od epoki odrodzenia, a zdarzało się to i wcześniej, choć niekoniecznie w kierunku, który uznalibyśmy dziś za naukowy, a nawet poważny (*vide* amulety z jaszczurek Mikołaja z Polski⁴²). Potem zaś nowe idee, które przeciwstawiały się uświęconym autorytetom, rozwijały się często w środowiskach nie do końca ortodoksyjnych: wśród alchemików albo herezjarchów, ale przecież w swoim własnym rozumieniu chrześcijan. Uczynili oni sobie z wiary narzędzie sprzeciwu wobec zastanych idei. Warto przy tym zauważyć, że szacunek wobec starożytnych autorytetów nie był czymś specyficznym dla Europy. O wiele bardziej typowy był on przecież dla cywilizacji chińskiej oraz indyjskiej. Kościół, przywiązany do tradycyjnego rozumienia pewnych wierzeń, ingerował czasem również w koncepcje medyczne. Nie przeszkodziło to wszakże w dalszym rozwoju anatomii. Nieprawdą jest na przykład, że Servet został skazany przez ka-

⁴⁰ B. Seyda, *Dzieje medycyny...*, s. 81.

⁴¹ Por. *ibidem*; A. Rooney, *Fascynująca medycyna...*, s. 17.

⁴² B. Seyda, *Dzieje medycyny...*, s. 434.

tolicką inkwizycję i protestanckie władze Genewy za poglądy medyczne⁴³. Idee medyczne, jakkolwiek zostały przyjęte przez chrześcijan, nie należały do istoty ich religii, która nie uświęciła żadnej koncepcji anatomicznej czy patologicznej ani jakiegś konkretnej formy leczenia.

Wiara budziła zainteresowanie działaniem natury jako dziełem Bożym. Przez ideę Boga Stwórcy, będącego źródłem ładu natury, która posiada swoją własną wartość i bogactwo możliwe do poznania tylko na drodze empirycznej służącej odkrywaniu dzieła stwórczego, zachęcała do łączenia elementów racjonalizmu i empiryzmu, co w antyku miało w sposób wyraźny miejsce raz jeden, mianowicie w czasie rozkwitu nauki aleksandryjskiej w III wieku p.n.e. i w starożytności już się nigdy więcej nie powtórzyło. Natomiast w epoce renesansu empirycznie nastawiony do medycyny Paracelsus, chociaż inspirowany przez grecki hermetyzm, obok wątków duchowych podkreślał znaczenie materii i doceniał rolę chemii jako źródła nowych leków. Przywiązany do koncepcji elementów, w swych poglądach wyszedł poza greckie ich rozumienie, dystansując się od galenizmu⁴⁴.

Wbrew tradycji antycznej zezwalano na sekcję zwłok, pamiętając o nowym świecie po zmartwychwstaniu⁴⁵. Inaczej zatem niż działo się to w innych kulturach, chrześcijaństwo było zachętą do dokładniejszego badania natury i przyczyn chorób. Koncepcje da Vinci i Wesaliusza zastąpiły niedoskonałą anatomię Galena, opartą na obserwacji zwłok zwierząt. Servet i Harvey odrzucili tradycyjne rozumienie krwioobiegu na rzecz opartego na obserwacji ludzkiego ciała. Paracelsus porzucił starą regułę przypalania ran, przestano również uznawać ich ropienie za przejaw zdrowia, choć oznaczało to odrzucenie autorytetu Hipokratesa.

W ujęciu Nowego Testamentu to Bóg jest ostateczną przyczyną chorób, co nie oznacza braku przyczyn pośrednich. Dlatego w cywilizacji chrześcijańskiej w końcu przyjęto grecką koncepcję czterech humorów, ale nie była ona już podstawą wyjaśnienia, lecz przyczyną pośrednią. W czasach nowożytnych pojawiły się inne hipotezy, wskazujące na znane już wtedy drobnoustroje, o których wspominali Girolamo Fracastoro (1483–1553)⁴⁶ i Athanasius Kircher (1602–1680)⁴⁷. Do połowy

⁴³ Taką błędną, choć dość często powtarzaną informację znajdujemy np. w: A. Rooney, *Fascynująca medycyna...*, s. 36–37. B. Seyda skupia się raczej na kwestiach teologicznych lub biblistycznych; por. B. Seyda, *Dzieje medycyny...*, s. 159.

⁴⁴ Por. W. Szumowski, *Historia medycyny...*; A. Rooney, *Fascynująca medycyna...*; B. Seyda, *Dzieje medycyny...*

⁴⁵ Por. A. Rooney, *Fascynująca medycyna...*, s. 27–29.

⁴⁶ B. Seyda, *Dzieje medycyny...*, s. 150–152.

⁴⁷ A. Rooney, *Fascynująca medycyna...*, s. 74. Autorka ta oddaje też sprawiedliwość starożytnym w tym zakresie. Przypomina, że taką myśl zaproponował już rzymski uczyony Marek Terencjusz Warron (s. 73), ale pomysł ten Galen odrzucił. Przed Warronem koncepcję nasion bądź zarodków przynoszących chorobę przedstawia Titus Lucretius Carus (Lukrecjusz) w poemacie *O naturze wszechrzeczy* (*De rerum natura*); por. III, 345; VI, 769–830; VI, 1090–1286.

XIX wieku dominowała teoria czterech humorów i morowego powietrza, nie była wszakże dogmatem. Chrześcijaństwo zatem przez swój sceptycyzm wobec świeckiej medycyny paradoksalnie inspirowało postęp, choć samo nie stworzyło własnej koncepcji medycznej.

Chryścianizm głosił zarazem zasadę miłości bliźniego, która zawierała w sobie również nakaz udzielania pomocy medycznej, na co wskazuje przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Boski nakaz zaradzania cierpieniu wpłynął na rozwój szpitali⁴⁸. Choć w tym względzie trzeba uznać zdecydowaną wyższość kultury islamskiej, także łączącej elementy koncepcji greckich z teocentryzmem mono-teistycznym, ale we własnej tradycji. Choć i ogólnie miała ona spore osiągnięcia w zakresie różnych dziedzin medycyny, to akurat pod względem organizowania szpitali wyprzedzała Europę o nawet co najmniej parę stuleci⁴⁹.

Wpływ chrześcijaństwa na rozwój medycyny na pewno nie był bezpośredni. W pewnym zakresie miał też na pewno charakter negatywny, zarówno przez sceptycyzm wobec praktyk lekarskich, jak i blokowanie w jakiejś mierze postępu. Ten pozytywny zaś wpływ polegał raczej na zmianie podstawowych założeń, które pozwalały na potencjalne usunięcie przeszkód w dalszym rozwoju medycyny. Szukając głównych przyczyn zdrowia i choroby poza światem i materią, dał więcej swobody w określaniu ich przyczyn pośrednich, nie sakralizując konkretnych koncepcji i zabiegów medycznych, pozwalał na innowacje w tym zakresie. Chrześcijaństwo, oczekując na zmartwychwstanie ciał w przyszłym świecie, nie zabraniało sekcji zwłok, co przyczyniło się do rozwoju anatomii.

To nie oznacza oczywiście pełnej zgody chrześcijańskiego rozumienia zdrowia i choroby z tym, które proponuje współczesna medycyna. Istnieje wszak oczywiste napięcie między redukcjonizmem szukającym odpowiedzi na poziomie fizykochemicznym a holizmem⁵⁰, uznającym człowieka za istotę duchową pozostającą w relacji do Boga, na obraz którego jest stworzona.

Zakończenie

Asklepios i Chrystus symbolizują dwa różne podejścia do problematyki zdrowia i choroby. Pierwsze łączy religię z medycyną, ograniczając dążenie do zdrowia prawami wszechświata, drugie szuka przyczyn w działaniu transcendentnego Boga, nie sakralizuje żadnej koncepcji medycznej, zostawiając cały świat do

⁴⁸ *Historia medycyny*. Red. T. Brzeziński. Warszawa 1988, s. 81, 83.

⁴⁹ A. Rooney, *Fascynująca medycyna...*, s. 234–235.

⁵⁰ Holizm rozumiany jest tutaj zgodnie z koncepcją Jana Smutsa, w której zakłada się, że podstawową cechą świata jest jego całościowy charakter, którego nie można ujmować jako sumy poszczególnych zjawisk. W przypadku człowieka podstawowym elementem jest więc jego duchowo-fizyczna całość.

dyspozycji woli Bożej. Oba przyczyniły się do rozwoju medycyny. Pierwsze dało jej podstawy, drugie otworzyło możliwość połączenia podejścia racjonalnego i empirycznego oraz niedogmatyzującego konkretnej koncepcji, co umożliwiło jej dalszy rozwój. W ramach samego objawienia biblijnego medycyna nie rozwinęłaby się w ogóle, gdyby zaś pozostała w schemacie greckim, być może nie wyszłaby poza poziom medycyny chińskiej lub indyjskiej.

**Philosophical Foundations of Greek and New Testamental Understandings of Health,
Disease and the Treatment Process**

A b s t r a c t

The article compares two views on health from philosophical and theological perspectives, i.e. ancient Greek and New Testamental. The progress of medicine was based on Greek philosophy, but Christian beliefs also influenced it strongly. For example, Christianity preaches the principle of love of neighbor, which inherently contains the order to provide medical aid, as indicated by the parable of the Good Samaritan, which itself is an illustration of the Ten Commandments. On the other hand, the idea of the Good Samaritan can be fundamental for creating the concept of the hospital.